GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 1 KWIETNIA 1946 ROKU Nr. 91 (287)

Burzliwe wybory w Grecji

Uzbrojone bandy monarchistów terroryzują ludność. — Chitsi zapowiadają szybki powrót króla

MOSKWA PAP Agencja TASS donosi z Aten, że grupa uzbrojonych policjantów greckich z oficerem Gustopsen na czele wtargnęła do lokalu partii komunistycznej i pobiła ciężko wszystkich obecnych.

PARYŻ (PAP) Z Aten donoszą że premier Sofulis przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, że na listach wyborczych znajdują się również nazwiska tych osób które zmarły po 193[illegible] roku. „Partia moja — powiedział premier Sofulis — weźmie udział w wyborach, gdyż nie zamierza ona kapitulować bez walki". Premier zwrócił uwagę na działalność zbrojnych band, popieranych przez wojsko i żandarmerię. Rząd nie mógł w ciągu krótkiego czasu opanować sytuacji i dlatego zwrócił się do ministra Bevina z prośbą o odroczenie terminu wyborów. Prośbie tej Bevin nie uczynił zadość. Sofulis podał również do wiadomości, że b. minister spraw wewnętrznych w rządzie Metaxasa Maniadakis, zamierza powrócić do Grecji.

Maniadakis zwrócił się nawet do rządu z pismem w którym prosi o pokrycie kosztów podróży. Maniadakis spodziewa się widocznie, że po wyborach otrzyma z powrotem swą tekę.

Przywódca Chitosów pułk. Gravas zapowiedział otwarcie powrót króla do Grecji.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Aten, że w miejscowości Lithoro, położonej na południe od Salonik, doszło do starcia między ludnością a policją. — Sześciu policjantów i 4 podoficerów zostało zabitych. Dalsze szczegóły nie są jeszcze znane..

LONDYN BBC. — Z Aten donoszą, iż 240 zespołów obserwatorów zagranicznych objeżdża 1700 okręgów wyborczych samochodami, samolotami i łodziami. We wszystkich biurach wyborczych ulokowano silne posterunki policyjne. Wojsko greckie (czy tylko greckie) jest w pogotowiu.

Georgiew utworzył gabinet

SOFIA (PAP) Oficjalnie podano do wiadomości, iż premier Georgiew utworzył nowy rząd bułgarski, składający się z przedstawicieli Frontu Ojczyźnianego. Gabinet składający się z 4 przedstawicieli partii „Zveno", 4 komunistów, 2 socjalistów, 1 radykała, [illegible] przedstawicieli partii ludowej, uzyskał aprobatę radzieckich władz wojskowych, działających w imieniu sojuszniczej komisji kontrolnej. Dokładny skład gabinetu będzie podany w dniu jutrzejszym.

Zgon lorda Gorta

LONDYN (PAP) Były gubernator Malty i wysoki komisarz Palestyny lord Gort zmarł w dniu 31 marca br w Londynie.

Morgentau protestuje

NOWY JORK (PAP) „New Jork Herald" komunikuje, że b. minister finansów Stanów Zjednoczonych Henri Morgenthau wystosował list do prezydenta Trumana i ministra finansów Vinsona z protestem przeciwko zamierzonej nominacji Lewis Douglasa, prezesa wielkiego towarzystwa ubezpieczeniowego na stanowisko dyrektora Banku Międzynarodowego. Morgenthau oświadczył, że jest oburzony decyzją rządu amerykańskiego, który gotów jest przekazać kontrolę międzynarodowych finansów przedstawicielowi wielkiej finansjery z Wall Street. Zdaniem Morgenthau'a wybór ten [illegible] wysiłki Roosevelta, który pragnął przekazać narodowi amerykańskiemu kontrolę nad zagadnieniami finansowym[illegible]

Plebiscyt w Berlinie

LONDYN BBC. W Berlinie odbył się wczoraj [illegible]cyt w sprawie fuzji niemieckiej partii [illegible]jal-demokratycznej i partii komunis[illegible] w brytyjskiej i amerykańskiej st[illegible] okupacji miasta. Wyniki plebiscytu [illegible]tały dotąd podane

Prez. Hoover opuścił Warszawę

Wczoraj nastąpił odlot do Helsinek

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 marca rb. o godz. 9 rano prezydent Hoover udał się w towarzystwie ambasadora Stanów Zjednoczonych A. Płn. w Warszawie Bliss Lane do Belwederu, aby przed swoim wyjazdem z Polski pożegnać prezydenta Bieruta i podziękować jednocześnie za gościnę, z której korzystał, będąc gościem Prezydenta Bieruta podczas swego pobytu w Warszawie. O godz. 10 nastąpił odlot z lotniska Okęcie do Helsinek. Prezydenta Hoovera w imieniu Rządu R. P. min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego żegnali: ob. Modzelewski, dyr. kanc. cyw. Prez. KRN Walawski, dyr. prot. dypl. MSZ ob. Gubrynowicz i nacz. wydz. ameryk. MSZ Sośnicki. Obecni byli również amb. Stanów Zjednoczonych Bliss Lane w otoczeniu wszystkich członków ambasady oraz poseł Finlandii w Warszawie Jarnefeld.

Prezydent Republiki Hiszpańskiej do Rządu Jedności Narodowej

PARYŻ (PAP). Ambasador R. P. w Paryżu Skrzeszewski otrzymał od prezydenta hiszpańskiego Martinez Barrio odpowiedź na zakomunikowaną rządowi republikańskiemu Hiszpanii uchwałę Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej w związku z inicjatywą Francji, zmierzającą do przywrócenia demokracji i wolności narodowi hiszpańskiemu:

„Ekscelencjo! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu z dnia 21 marca br., w którym komunikuje Pan o uchwale Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej. Demokracja hiszpański będzie dumna, że wielki naród, jakim jest Polska, której cierpienia przez ponad 100 lat były przedmiotem troski i żałoby całego świata cywilizowanego, okazuje poparcie naszemu narodowi, będącemu ofiarą najgorszej tyranii. *Proszę wyrazić Rządowi Jedności* Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej słowa gorącej wdzięczności".

Byrnes u Trumana

LONDYN BBC. Amerykański sekretarz Stanu Byrnes powrócił z Nowego Jorku gdzie brał udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa do Waszyngtonu. Byrnes złoży prez. Trumanowi sprawozdanie z przebiegu prac Rady oraz omówi z nim dalsze wytyczne stanowiska Stanów Zjednoczonych na Radzie.,

Po zgonie Largo Caballero

PARYŻ (PAP) Ambasador Skrzeszewski wystosował za pośrednictwem sekretarza francuskiej partii socjalistycznej Daniela Mayera następujący list do komitetu centralnego hiszpańskiej partii socjalistycznej. „Przejęty do głębi bolesną wiadomością o zgonie wielkiego męża stanu i patrioty hiszpańskiego Largo Caballero, ofiary barbarzyństwa hitlerowskiego, wyrażam wam i wielkiej partii przez was kierowanej słowa sympatii i szczerego współczucia z powodu żałoby, jaka okryła demokrację hiszpańską i jej przyjac[illegible]cie.

Odznaczenie wielkiego przyjaciela Polski

PARYŻ (PAP) Komisarz do s[illegible] atomowej i prezes Towarzystw[illegible] Polsko - Francuskiej prof. Joliot [illegible] odznaczony komandorią Legii Ho[illegible] uznaniu zasług w oporze przeciw[illegible] niemieckiemu. Jak wiadomo, Joli[illegible] dukował materiały wybuchowe i [illegible] diostacje nadawcze w piwnicach [illegible] daszach swego laboratorium. W [illegible] powyższym ambasador Skrzesze[illegible] sował do prof. Joliot list następ[illegible] „Panie profesorze! Przesyłam Pa[illegible] powinszowania z okazji wysokie[illegible] nia, jakie Pan otrzymał za zasł[illegible] Rodacy moi będą szczęśliwi i d[illegible] *dów uznania odwagi i patriotyzm*[illegible] Francuza i jednego z największy[illegible] dziej wypróbowanych przyjaciół [illegible]

Niepotrzebna dyskusja w sprawie perskiej

„Prawda" o obradach ONZ w Nowym Yorku

MOSKWA (PAP) W komentarzu na temat przebiegu obrad sesji Rady Bezpieczeństwa, które doprowadziły do wycofania się przedstawiciela radzieckiego ambasadora Gromyko, „Prawda" zamieściła dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że „dyskusja w sprawie perskiej była całkowicie niepotrzebna, a samo zagadnienie sztucznie rozdęte". Dziennik stwierdza, że rokowania pomiędzy Związkiem Radzieckim i Persją doprowadziły do porozumienia w sprawie wycofania wojsk radzieckich i tym samym dyskusja na ten temat na Radzie Bezpieczeństwa była bezprzedmiotowa. Mimo jasnego i uzasadnionego wniosku Gromyko przeciwstawili mu się przedstawiciele rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i doprowadzili do odrzucenia wniosku. Jest rzeczą charakterystyczną — powiada dziennik — że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa wykazali bardziej nieprzejednane stanowisko, niż premier perski, który uznał, że odroczenie dyskusji jest możliwe.

NOWY JORK (PAP) Agencja United Press donosi, że z okazji nowego roku, obchodzonego obecnie w Persji, ambasador radziecki Sadzikow złożył premierowi — Chavam Es Sultaneh życzenia, w których podkreślił że ma nadzieję, iż w rezultacie obustronnych wysiłków stosunki radziecko — perskie będą ustabilizowane na podstawie przyjaźni i dobrej woli [illegible] Radziecki pragnie ustalenia d[illegible] siedzkich stosunków i sądzi, że [illegible] talent polityczny premiera pers[illegible] prowadzą do osiągnięcia pomy[illegible]ników. W odpowiedzi premier [illegible] wyraz nadziei, że w rok ubieg[illegible] między obu krajami będą ustal[illegible] na podstawie przyjaźni.

WYCOFANIE WOJSK RADZIECKICH Z PERSJI.

LONDYN (PAP) Agencja Un[illegible] donosi z Kazwinu, iż wojska ra[illegible] wycofują się w kierunku portu Pahlevi nad morzem Kaspijskim. W północnym Iranie władze radzieckie przed ewakuacją przekazały administracje miejscowej żandarmerii.

NOWY RZĄD BELGIJSKI

BRUKSELA (PAP) W dniu 31 bm. ogłoszono listę nowego gabinetu belgijskiego, do którego weszło: 6 socjalistów, 6 liberałów, 4 komunistów i 3 fachowców. Na czele gabinetu stanął Van Acker, który równocześnie zachował resort kopalni węgla. Poza tym do gabinetu weszli: Henri Spaak — minister spraw zagranicznych i minister handlu zagranicznego, Franc De Vogbel, fachowiec — minister finansów, Joseph Merlot, socjalista — minister budżetu, Albert Deveze, liberał — minister gospodarki narodowej, Edgar Lalmand [illegible] nych, Adolphe Van Glabbeke, liberał — minister sprawiedliwości, Herman Vos, socjalista — minister oświaty, płk. Rasul De Fraiteur, fachowiec — minister obrony narodowej, Leon Ell, socjalista — minister opieki społecznej, Robert Godding, liberał — minister kolonii, Albert Marteau, komunista — minister zdrowia Rene Lefevre, liberał — minister rolnictwa, Paul Kronacker, liberał — minister importu, Ernest Rongwaux socjalista — minister komunikacji, Jean Terfve, komunista — minister odbudowy, Auguste Buisseret, liberał — mini[illegible]

Laska marszałkowska Goeringa

NORYMBERGA (PAP) Laska marszałkowska Goeringa wartości 30 tysięcy dolarów, cała wysadzana diamentami oraz innymi drogocennymi kamieniami, którą Goering otrzymał od Hitlera po zwycięstwie nad Francją została oficjalnie przekazana delegacji amerykańskiej. Laska ta zostanie umieszczona w starej akademii wojskowej w West Point, którą założył Waszyngton, a gdzie przez pewien czas nauczał również Tadeusz Kościuszko. Jak wiadomo, laskę marszałkowską Goeringa zdo[illegible]

Pod znakiem przyjaźni polsko-bułgarskiej

Min. Tagarow zwiedzał ośrodki przemysłowe w Łodzi

W dniu 30 ub. m. bawiący w Łodzi na czele misji handlowej min. pełnomocny Bułgarii P. P. Tagarow w rozmowie z dziennikarzami podzielił się wrażeniami z pobytu w Łodzi oraz udzielił odpowiedzi na pytania, dotyczące życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego Bułgarii.

Min. Tagarow, jak i towarzyszący mu członkowie delegacji, wyrazili się z wielkim uznaniem o chemicznym i farmaceutycznym przemyśle polskim, zgrupowanym w okręgu łódzkim. Specjalnie podkreślono osiągnięcia fabryki „Ciba" w Pabianicach, której produkcja powinna zająć poczesne miejsce w wymianie towarowej między Polską a Bułgarią. W serdecznej rozmowie z dziennikarzami min. Tagarow dał wyraz przekonaniu, że przyjaźń polsko-bułgarska, datująca się od czasów Władysława Warneńczyka, obecnie po pokonaniu hitleryzmu, będzie kontynuowana dla dobra wszystkich narodów słowiańskich i innych wolność miłujących narodów, a przede wszystkim obu zainteresowanych.

Minister Tagarow podkreślił, że w zamian za polskie wyroby przemysłowe, szczególnie chemikalia i wyroby przemysłu metalowego, Bułgaria będzie mogła dostarczyć Polsce tytoniu, skór surowych, olei eterycznych, rud manganowych, chromowych, barytu, a przede wszystkim owoców w stanie świeżym i mrożonym oraz win. Po konferencji delegacja zwiedziła garbarnie „Saturn", fabrykę papierosów Polskiego Monopolu Tytoniowego w Łodzi oraz wielkie zakłady przemysłu włókienniczego dawn. Krusche i Ender w Pabianicach. Podczas zwiedzania zakładów min. Tagarow oraz towarzyszący mu goście bułgarscy przeprowadzili w serdecznym tonie utrzymane rozmowy z robotnikami zakładów, zapoznając się z warunkami pracy oraz zdobyczami świata pracy w Polsce.

W godzinach wieczornych w kinie „Bałtyk" wyświetlane były krótkometrażowe filmy z życia Bułgarii oraz film z pobytu delegacji bułgarskiej w Łodzi podczas jej obecnej wizyty. W dniu 31 ub. m. delegacja udała się w dalszą drogę, celem zwiedzenia ośrodków przemysłowych na Śląsku.

Jak wydano Polsce Greisera i Fischera

Kaci narodu polskiego staną przed sądem Rzeczypospolitej

WARSZAWA (PAP) W dniu 28 marca rb. ekipa oficerów ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z mjr. Perkowskim na czele wraz z prokuratorem dr. Sawickim przybyła do Frankfurtu n/Menem. Władze amerykańskie były już zaw czasu powiadomione o mającym nastąpić przylocie polskiej delegacji i poczyniły przygotowania, mające na celu przekazanie Greisera i Fischera rządowi polskiemu okazało się przy tym, że trzeci zbrodniarz — Buehler, znajduje się w chwili obecnej w Norymberdze do dyspozycji Międzynarodowego Trybunału, przed którym ma składać zeznania w charakterze świadka w sprawie Franka. Jak ustalono — wydanie **Buehlera wraz z szeregiem dalszych zbrodniarzy nastąpi wkrótce.** Władze amerykańskie z całą serdecznością przyjęły polską delegację i poczyniły wszelkiego rodzaju ułatwienia przy załatwianiu formalności, związanych z ekspedycją.

W dniu 30 marca około godz. 10.30 na lotnisko frankfurckie przybyła polska delegacja oraz przewodniczący polskiej misji wojskowej, przebywającej na terenie Niemiec, płk. Chrempiński, w kilka minut później nadjechał samochód, w którym pod konwojem amerykańskim znajdowali się Fischer i Greiser. Na lotnisko przybyli dziennikarze i fotoreporterzy amerykańscy. Nastąpił akt wydania. Do jednego z pokojów dworca lotniczego wprowadzeni zostali obaj zbrodniarze, obok których stanęła bezzwłocznie polska straż, przyczem mjr. Perkowski zakomunikował Fischerowi i Greiserowi, że w imieniu władz polskich przejmuje ich z rąk władzy okupacyjnej amerykańskiej celem odtransportowania do Polski.

Nadmienić należy, że Fischer który był wprowadzony pierwszy, na widok polskich wojskowych zdradzał wyraźne objawy zaskoczenia i zdenerwowania. Greiser był spokojniejszy, lecz wyraźnie się zdetonował w momencie, gdy usłyszał że jedzie do Polski. W następstwie podpisany został protokół zdawczoodbiorczy, przyczem obu zbrodniarzy wprowadzono do samolotu. Przebieg ekspedycji został sfilmowany.

W dniu wczorajszym dwaj zbrodniarze hitlerowscy wylądowali w Warszawie, gdzie osadzono ich w więzieniu.

Wykrycie spisku hitlerowskiego

Zastępcy Hitlera pod kluczem

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi, że 30 marca odbyła się na całym terytorium Niemiec i Austrii wielka obława, w której brały udział wojsko i żandarmeria.

Wykryto rozgałęzioną organizację młodzieżową, której działalność była skierowana przeciwko amerykańskim, brytyjskim i radzieckim wojskom okupacyjnym.

Szef wywiadu amerykańskiego gen. Sibert oświadczył, że agenci jego od 10 miesięcy śledzą podziemną organizację, na czele której stał przywódca Hitlerjugend, Artur Axmann.

Organizacja składa się ze ścisłego koła 200 narodowych socjalistów, z których każdy był kandydatem na nowego führera narodu niemieckiego.

Axmann mianował b. pułkownika Hitlerjugend, 32-letniego Willy Heidemanna, swoim zastępcą i powierzył mu fundusze, *należące do Hitlerjugend.*

W połowie grudnia amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne aresztowały Axmanna i jego głównych pomocników Memmingera i Overbecka.

Wkrótce po tym zatrzymano również Haidemana i 7 przywódców.

W chwili obecnej 200 osób, tworzących trzon organizacji, znajduje się już pod kluczem. Nadto 800 osób zatrzymano podczas sobotniej obławy.

W kilku wierszach

W dniu 30 bm. opuścił Warszawę, udając się wraz z członkami ambasady R. P. do Bukaresztu charge d'affaires R. P. w Rumunii inż. Stefan Weingierow, b. wicewojewoda śląski.

***

Z Teheranu donoszą, iż do Moskwy wyjechał Hamid Sajah, który będzie pełnił obowiązki ambasadora perskiego w Moskwie, na skutek choroby dotychczasowego ambasadora Persji.

Przymusowa służba wojskowa w Jugosławii

BELGRAD (PAP) Parlament jugosłowiański postanowił wprowadzić obowiązkową służbę wojskową dla wszystkich obywateli płci męskiej liczących ponad [illegible] 20. Służba będzie trwała 2 lata w armii lądowej, 3 lata w lotnictwie i 4 lata w marynarce. Kobiety będą pełniły służbę pomocniczą w razie mobilizacji lub wojny.

—o—

Posiedzenia Komisji Poselskich K. R. N.

WARSZAWA (PAP). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia Poselskich Komisji K.R.N. odbędą się w salach domu poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr. 4 według następującego planu: we wtorek dnia 2 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — wspólne posiedzenie Komisji: oświatowej, pracy i opieki społecznej, rolnej i zdrowia; we wtorek dnia 2 kwietnia 1946 r. o godz. [illegible] rano — Komisja oświatowa, we środę, dnia 3 kwietnia 1946 r. godz. 10 rano — wspólne posiedzenie Komisji: oświatowej, pracy i opieki społecznej, rolnej i zdrowia, we czwartek, dnia 4 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — 1) Komisja przemysłowa, 2) Komisja rolna, w piątek dnia 5 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — 1) Komisja komunikacyjna, 2) Komisja spółdzielczości aprowizacji i handlu.

Górnicy polscy z Francji wracają

PARYŻ (PAP) W Paryżu obradowała komisja mieszana polsko - francuska upoważniona przez rządy Polski i francuski na zasadzie układu z dnia 20 lutego 1946 do zorganizowania wyjazdu górników. Komisja ustaliła na kwiecień pierwszy kontyngent 5000 górników z departamentu Pas de Calais. Obecny na posiedzeniu komisji przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że wyjeżdżający będą mogli przekazywać do kraju swoje oszczędności we frankach za pośrednictwem PKO. Co się tyczy mienia ruchomego, mogą górnicy wywieźć z Francji wszystko do samochodu włącznie, o ile posiadają zaświadczenie, że nabyli je na 6 miesięcy przed wyjazdem. Prawa górników, wynikające z tytułu przepracowanych lat we Francji, zostały zagwarantowane. W celu ustalenia stopnia inwalidztwa górnika będą utworzone [illegible] komisje mieszane, które będą wyda[illegible]czenia o stanie zdrowia wyjeżdżających [illegible]a.

Komisja dla [illegible] uchodźców

LONDYN (Be[illegible]) [illegible] 8 kwietnia zbiera się w Londynie [illegible]lna komisja, wyłoniona przez Ra[illegible] [illegible]czną i Gospodarczą, której powierzono sprawę wysiedleńców i uchodźców [illegible]d komisji wejdą nie tylko członkowie [illegible]dy Gospodarczej i Społecznej, lecz [illegible] przedstawiciele zainteresowanych [illegible]acji.

Jarosław Hašek 43).

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Przez chwilę bawiło go skandowanie wierszy łacińskich: — Aurea prima satast áetas, quae vindice nullo.

— Dalej nie umiem! — rzekł. — Wyrzucicie mnie na ulicę? Nic mi się nie stanie.

— Chcę upaść na nos — oświadczył kategorycznie.

— Panie — zaczął prosić głosem żebraczym, — przyjacielu drogi, daj mi w łeb.

— Raz, czy kilka razy? — pytał Szwejk — Dwa razy? Służę.

Feldkurat liczył głośno szturchańce i uśmiechał się błogo.

— To bardzo przyjemne — rzekł. — To zdrowo na żołądek, bo poprawia trawienie. Proszę mi dać w pysk.

— Serdecznie dziękuję! — zawołał, gdy Szwejk szybko uczynił zadość jego życzeniu. Jestem zupełnie zadowolony. Proszę pana, niech pan rozedrze moją kamizelkę.

Wyrażał najróżniejsze życzenia. Życzył sobie, aby mu Szwejk wybił przednie zęby.

Budziły się w nim pragnienia męczeńskie, więc domagał się od Szwejka, aby mu urwał głowę i rzucił ją w Wełtawę.

— Mnie byłoby ładnie w gwiazdkach dokoła głowy. Przydałoby mi się ich dziesięć.

Potem zaczął mówić o wyścigach i szybko przeszedł do baletu, ale nie zatrzymywał się przy nim zbyt długo.

— Czy tańczy pan czardasza? — pytał Szwejka. — A zna pan taniec niedźwiedzi? O, tak...

Chciał podskoczyć, ale zwalił się na Szwejka, który zboksował go naprzód, a potem ułożył go na siedzeniu.

— Ja czegoś chcę! — krzyczał feldkurat. — Ale nie wiem, czego chcę. Może pan wie lepiej ode mnie? — Zwiesił głowę w zupełnej rezygnacji.

— Co mi zresztą do tego, czego chcę — rzekł poważnie. — I panu też nic do tego. Ja pana nie znam. Jak pan śmie spoglądać na mnie tak impertynencko. Zna się pan na fechtunku?

Przez chwilę był bardzo przedsiębiorczym i próbował zepchnąć Szwejka z siedzenia. Potem zaś, gdy Szwejk go uspokoił, bez wahania dając mu odczuć swoją przewagę fizyczną, feldkurat zapytał go:

— Czy dziś poniedziałek, czy piątek?

Zaciekawiało go też, czy to grudzień, czy czerwiec i wykazał wielkie zdolności w zadawaniu pytań:

— Czy pan żonaty? Czy lubi pan ser Gorgonzola? Czy pan ma w domu pluskwy? Czy pies pański miał nosaciznę?

Stał się bardzo rozmowny. Opowiadał, że winien jest szewcowi za buty do jazdy konnej, pejcz i siodło, że przed laty miał rzeżączkę i leczył ją hypermanganem.

— O niczym innym nie było można myśleć — rzekł, czekając. — Być może, iż wydaje się to panu dość cierpkim, ale niech pan eh, ah, sam powie, co ja mam robić? Musi mi pan wybaczyć.

— Autotherm — mówił dalej, zapomniawszy o tym, o czym mówił przed chwilą — to takie naczynia, które utrzymują napoje i pokarmy w stanie ciepłym. A co pan sądzi, panie kolego, która gra jest sprawiedliwsza: werbel, czy oko?

— Ja cię na prawdę już gdzieś widziałem! — zawołał, próbując objąć Szwejka i ucałować go zaślinionymi ustami. — Chodziliśmy razem do szkoły.

— Ty poczciwcze zacny — wywodził tkliwie, głaszcząc swoją nogę, — jakeś ty podrósł od czasu, gdy widziałem cię po raz ostatni. Zapominam o wszystkich udrękach z samej uciechy, że cię widzę.

Opanował go nastrój poetyczny, więc zaczął mówić o powrocie do blasków słonecznych, zadowolonych twarzy i gorących serc.

Gdy konie stanęły przed jego domem, było bardzo trudno wydostać go z dorożki.

Jeszcze nie jesteśmy na miejscu! — krzyczał. — Ratujcie! Porywają mnie.

W pełnym znaczeniu słowa został wyciągnięty z dorożki, jak gotowany ślimak z muszli. Przez chwilę zdawało się, że go przerwą, bo nogi zaplątały mu się pod siedzeniem.

— Przerwie[illegible] [illegible]anowie! — wołał ze śmiechem [illegible], że dorożkarza i Szwejka wyp[illegible] pole.

Potem wlecz[illegible] [illegible]ez bramę i po schodach aż do [illegible] i Szwejk rzucił go na kanapę, [illegible]dny tobół. Oświadczył, że ni[illegible] [illegible]ić za ten automobil, którego [illegible] i przez kwadrans trzeba by[illegible] [illegible] mu, że to była dorożka.

Ale i wówc[illegible] [illegible]tał się kłócić, dowodząc, że j[illegible] [illegible]akrem.

— Chcecie [illegible] mówił feldkurat, wymow[illegible] na Szwejka i na dorożkarza. [illegible]my piechotą.

I nagle w [illegible] [illegible]elkoduszności rzucił dorożkar[illegible] [illegible]tkę.

— Zabierajgo [illegible] [illegible]ch kann bezahlen. Ja się [illegible] [illegible]ów nie kłócę.

Gdyby chod[illegible] [illegible] to powinien był powiedzieć [illegible] [illegible]eży na trzydziestu sześciu [illegible] w portmonetce było aku[illegible] [illegible]zęście dorożkarz poddał [illegible] [illegible]ji osobistej, mówiąc przy ty[illegible] [illegible]o łbie.

— No to w[illegible] [illegible]ział feldkurat. — To nic o[illegible] [illegible]em wytrzymały.

W kieszeni k[illegible] [illegible]ł dorożkarz pięć koron. Wy[illegible] [illegible]nając swój los i feldkurata, [illegible] tyle czasu i nie płaci.

Kapelan zasy[illegible] [illegible] stale robił jakieś plany. Za[illegible] [illegible] różne rzeczy, grać na forte[illegible] [illegible]kcje tańca i smażyć rybki.

(c. n.)

Jak Janek walczył z hitlerowcami

Przyjechał Janek nareszcie do miasta, do kochanego rodzinnego miasta, gdzie urodził się i wychował, gdzie znał każdą ulicę, każdy dom, każdy kamień.

Zobaczę i Basię — uśmiechnął się radośnie.

Ale przede wszystkim musi oddać raport pod wskazany adres. Musi zadanie wykonać.

Tramwajem lepiej nie jechać — może być „łapanka", a z tramwaju trudniej umknąć.

No, nareszcie—to tu. Janek wdrapuje się prędko na trzecie piętro. Puk, puk,—wystukuje umówiony sygnał: 3 długie uderzenia i 2 krótkie — tak, jak go Mikołaj uczył.

Otwierają się drzwi i w progu staje stara o miłej powierzchowności kobieta. Taki miły uśmiech podobny do mamy — przemknęło Jankowi przez myśl.

— Czego kawaler sobie życzy?

— Ja w sprawie ogłoszenia — recytuje Janek wyuczoną przez Mikołaja lekcję i stara się mówić dokładnie, bo rozumie, że jeśli przekręci umówione hasło, miła pani nie wpuści go, nie będzie miała do niego zaufania.

— To kawaler w sprawie ogłoszenia? a od kogo?

— Mikołaj mnie przysyła—prędko odpowiada Janek.

— Toś ty swój, chłopcze — wejdź, proszę — mówi miła pani i znów uśmiecha się zupełnie jak mama.

W pierwszym pokoju nad stertą zapisanych kart siedzi stary szpakowaty mężczyzna. To jest major Władysław — to do niego Mikołaj przysłał Janka z raportem.

— Ob. majorze — pręży się służbiście Janek — melduję, że przyniosłem raport od kapitana Mikołaja!

Władysław spojrzał na chłopca dobrymi niebieskimi oczyma.

— To dobrze — uśmiechnął się, — a jutro wracasz, prawda? Zawieziesz tam chłopcom trochę naszych gazetek i list dla Mikołaja. A teraz rozbierz się, siadaj, jesteś pewnie głodny i zmęczony.

Miła starsza pani serdecznie, po macierzyńsku zajęła się małym partyzantem. I Janek czuł się u tych obcych ludzi, jak w domu, w otoczeniu rodziny. Zrozumiał co to znaczy towarzysz broni, zrozumiał, że wszyscy walczący z wrogiem Polacy tworzą jakby wielką, wspólną rodzinę, kochając się i pomagając sobie nawzajem.

Pożegnał się serdecznie, gorąco na nocleg zapraszany.

— A teraz nareszcie pójdę do mamy— pomyślał Janek, gdy znów znalazł się na ulicy.

Jakże mama się ucieszy, jak go wycałuje, wyściska. Ale... Janka nagle ogarnął niepokój — a może mama nie zechce go od siebie puścić?—A Janek nie może przecież zdradzić nawet mamie, że ma rozkaz powrotu, że musi zawieźć gazetki chłopcom leśnym. — O tym nie wolno mówić nikomu ,nikomu, nawet mamie.

Mama będzie napewno płakała, gdy Janek znów ją porzuci. I czy Janek znajdzie w sobie dość sił, czy będzie mógł oprzeć się łzom matczynym?

—Nie! — postanawia nagle chłopiec— nie mogę iść do mamy. Muszę być mocny, silny, bo jestem żołnierzem, a tymczasem nogi same zaniosły go na tak dobrze znaną ulicę.

Już bez wahania gryzmoli Janek na karteczce:

„Mamo najdroższa, jestem zdrowy. Wrócę do Ciebie gdy zwyciężymy.

Całuję Cię Twój Janek".

Wciska tę kartkę w drzwi mieszkania i prędko, prędko ucieka zanim ktoś z bliskich go spotka.

I. T.

D. c. n.)

ŻOŁNIERZ OŁOWIANY

Było niegdyś dwudziestu pięciu ołowianych żołnierzy, a byli wszyscy braćmi, bo jedna zrodziła ich matka: stara łyżka ołowiana. Każdy trzymał karabin na ramieniu i stał na baczność, patrząc wprost przed siebie. Mundury mieli olśniewające: czerwone z niebieskimi wyłogami. Pierwsze słowo, które usłyszeli na tym świecie, gdy zdjęto pokrywkę ze skrzynki, brzmiało „Żołnierze ołowiani!" Wypowiedział je głośno mały chłopczyk i, mówiąc to, klaskał wesoło z wielkiej radości. Dostał żołnierzyków na imieniny. Ustawił ich rzędem na stole. Każdy żołnierz był kubek w kubek podobny do drugiego, tylko jeden jedyny wyróżniał się: miał tylko jedną nogę, ponieważ odlano go na samym końcu i nie starczyło już ołowiu. Ale i on stał mocno, równie mocno na tej jednej, jak inni braciszkowie na dwóch nogach, i to jemu właśnie przypadła w udziale wielka chwała.

Na stole, na którym chłopczyk ustawił żołnierzy, znajdowało się poza tym mnóstwo innych zabawek. Najbardziej rzucał się w oczy piękny zamek z papieru. Przez małe okienka zaglądało się do komnat zamkowych. Przed zamkiem sterczały małe drzewka wokoło niewielkiego lusterka, które miało udawać jezioro. Łabędzie z wosku pływały po jeziorze i odbijały się w jego zwierciadlanej gładzi. Wszystko to było bardzo ładne, lecz najpiękniejsza w tym wszystkim była mała pani, stojąca w otwartych wrotach domu. I ona również wycięta była z papieru, ale miała na sobie suknię z jasnej tkaniny i wąziutką niebieską wstążeczkę, przerzuconą przez ramię; po środku wstążki była wpięta błyszcząca róża z blaszki nie mniejsza od jej twarzyczki. Mała pani wyciągała przed siebie obie rączki, ponieważ z zawodu była tancerka. I podnosiła jedną nóżkę tak wysoko, że ołowiany żołnierz wcale jej nie zauważył i pomyślał, że ta piękna pani jest również pozbawiona drugiej nogi.

„Oto dla mnie stosowna żona!" myślał. „Ale ona jest taka elegancka i mieszka na zamku. Ja zaś posiadam tylko tę skrzynkę, w której na dobitkę mieści się poza mną dwudziestu czterech moich braci. Cóż to za pomieszczenie dla pięknej pani! Ale tak czy owak muszę ją poznać! Poczem legł jak długi tuż za tabakierą, która również stała na tym stole. W tej pozycji łatwiej było oglądać małą piękną panią, która ciągle stała na jednej nodze, nie tracąc mimo to równowagi.

Ledwo się zmierzchło, wszyscy ołowiani bracia zostali wtrąceni do skrzynki, a ludzie z tego domu pokładli się do snu. Teraz dopiero zabawki rozpoczęły zabawę! Bawiły się „w odwiedziny", „w wojnę", „w wielki bal". Ołowiani żołnierze pienili się ze złości w swoim zamknięciu, pragnęli bowiem wziąć udział w ogólnej zabawie. Cóż z tego — mimo wysiłku nie umieli unieść pokrywy. Dziadek do orzechów fikał kozły, a rysik tańcował po całej tabliczce. Wrzawa była taka, że aż śpioch kanarek obudził się i przyłączył się do zabawy, gadając rymami. Tylko dwoje z całego towarzystwa trwało nieruchomo na swoich miejscach: żołnierz ołowiany i tancerka z zamku. Ona unosiła się na koniuszkach palców wyciągając przed siebie ręce, on stał wytrwale na jednej nodze, nie spuszczając ani na chwilę oka z tancerki.

I wybiła północ, i trrach!— odskoczyła pokrywa tabakiery. Lecz wewnątrz nie było tabaki — z tabakiery wysterczał czarny czarodziej. Taka już to była przemyślna sztuczka.—Ołowiany żołnierzu!—syknął czarodziej— nie śmiej patrzeć na coś, co nie dla ciebie!

Lecz ołowiany żołnierz udawał, że nie słyszy.—A poczekaj ty, poczekaj, niech tylko ranek nastanie!—odgrażał się czarodziej.

Nastał ranek. Dzieci wstały i ustawiły żołnierzy na parapecie okna. I nagle, czy to z powodu przeciągu, czy to za sprawką czarodzieja, okno otwarło się z hukiem i kulawy żołnierz wypadł z trzeciego piętra na szyję w dół.

Jaka okropna była ta jazda! Ołowiany żołnierz zadarł swoją jedyną nogę do góry i utkwił czakiem i bagnetem w szparze między kamieniami brukowymi.

Służąca i chłopczyk w te pędy zbiegli na dół, aby odszukać żołnierza. I chociaż o mało go nie podeptali, nie zdołali go jednak żadną miarą znaleźć. Gdyby był zawołał „tu jestem", znaleźliby go niechybnie. Ale on wiedział, że żołnierz z karabinem na ramieniu nie powinien krzyczeć. H. Andersen

Od Redakcji

W numerze 9-tym „Promyka" pisaliśmy o szlachetnym czynie jednego z naszych młodych czytelników, który ofiarował na biedne dzieci jedną parę łyżew. Obecnie podajemy do wiadomości, że ofiarowane swego czasu łyżwy otrzymał internat dla dzieci po zamordowanych przez Niemców rodzicach przy ulicy Pabianickiej 65, który za naszym pośrednictwem składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Skrzynka pocztowa

E. MALINOWSKI. — Jak już zapewne sprawdziłeś w zamieszczonych przez nas rozwiązaniach, wszystkie nadesłane przez Ciebie rozwiązania są dobre, ale się nieco spóźniłeś z nadesłaniem ich. Może w następnym konkursie lepiej Ci się poszczęści i otrzymasz nagrodę, ale pamiętaj, że należy nadsyłać rozwiązania jak najwcześniej. Co do znaczków pocztowych, to chętnie Ci je damy, lecz musisz sam przyjść do redakcji, bo nie mamy czasu.

Piotr Dębski — Los zapewne otrzymałeś, bo wysłaliśmy go pocztą. Co do znaczków to oczywiście należy je nalepić, gdy list wysłany jest pocztą, gdyż inaczej redakcja musi płacić. Jeżeli jednak trudno ci jest kupić znaczek, możesz list przynosić osobiście do redakcji „Promyka".

P. Jędrzejczyk, Piotrków Tryb. — Chcieliśmy ci wysłać w myśl przyrzeczenia brakujące numery Promyka, lecz jak się okazało nie podałeś w swej karcie bliższego adresu, t. zn. ulicy i numeru domu. Nadeślij więc nam swój dokładny adres, a wyślemy Ci wszystkie brakujące numery.

Basia Skopińska, Łask — Kwiatki narysowałaś bardzo ładnie, napewno lubisz rysunki i dobrze się uczysz? Pozdrawiamy cię serdecznie.

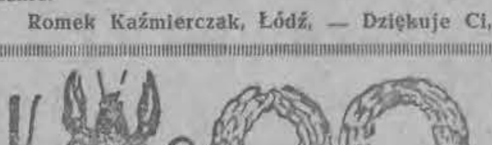
Romek Kaźmierczak, Łódź, — Dziękuje Ci, kochany Romku, za miły list. Jeden z Twoich rebusów już zamieściliśmy. To dobrze, że jesteś wytrwały i nie zniechęcasz się dotychczasowym niepowodzeniem w akcji premiowej, może nareszcie wygrasz jakiś upragniony fant, czego Ci szczerze życzymy.

Włodarczyk — Twoi koledzy niemądrze robią, że się z Ciebie śmieją, bo „Promyk" zamieszcza dużo ładnych rysunków, opowiadań i wierszyków, z których napewno więcej się nauczysz i dowiesz o różnych ciekawych rzeczach, niż z historii o Wicku i Wacku. Ładną i ciekawą historyjkę obrazkową będziemy napewno drukować, ale nieco później — musisz troszkę jeszcze poczekać. Co do akcji premiowej, to nie możemy jej robić częściej niż raz na miesiąc, bo nie zdążylibyśmy wszystkiego zorganizować w tak krótkim czasie, a roboty jest przy tym bardzo dużo. Dlatego musi być nie mniej niż 30 kuponów.

Zenon Niechciał, Łódź — Przysłałeś nam odpis naszej odpowiedzi w Nr. 2 „Promyka" do uczniów klasy VI. c szkoły powszechnej Nr. 82. Niebardzo wiemy, o co Ci chodzi. Jeżeli jednak chcesz nam w ten sposób dać do zrozumienia, że nie dotrzymaliśmy przyrzeczenia, to mylisz się i widocznie nie czytasz i nie kompletujesz „Biblioteczki Głosu Robotniczego", w której zamieściliśmy oba wiersze, a więc „Jaś nie doczekał" w dniu 25 stycznia, a „W piwnicznej izbie" w dniu 30 stycznia rb. A więc słowa dotrzymaliśmy. Na przyszłość radzimy Ci czytać nie tylko „Promyk" lecz i Biblioteczkę, gdyż jest ona przeznaczona dla dzieci w wieku szkolnym. W ten sposób właśnie staramy się pomóc dzieciom, które odczuwają dotkliwy brak książek.

Tadeusz Wendzik, Ryszard Otocki i F. Kiełczewski, (uczniowie kl. VI szkoły mgr. Duczymińskiego). Dziękujemy Wam za miłe listy. Postaramy się w miarę naszych możliwości spełnić Wasze prośby. Ostatnio z braku miejsca dawaliśmy nieco rzadziej „Biblioteczkę Głosu Robotniczego", obecnie jednak będziemy dawać znowu częściej i postaramy się w jaknajszerszej mierze uwzględnić potrzeby młodzieży szkolnej. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Staś Gieger, Łódź. — Wszystkie nadesłane dotychczas rozwiązania są dobre. Bolesława Prusa damy prawdopodobnie po Orzeszkowej, która idzie teraz w Biblioteczce.



ZAGADKA

Choć nie chodzę nigdzie
bywa ze mną różnie:
czasem się pośpieszę
a czasem się spóźnię

ZAGADKA

Cztery ma ściany
domek drewniany.
Nie bogaty, nie ubogi,
nie ma dachu i podłogi.
Każdy w dom ten zagląda,
Kiedy wody pożąda.

Maria Konopnicka

Piosenka moja...

W lnianej koszuli,
I o podwiośniu w borach zawodzi
Głosem zuzuli...
Ślady jej stopek wiatr cichy zwiewa,
Obmywa rosa,
Kiedy po świecie chodzi i śpiewa
Jasna i bosa.

Piosenka moja z rodu sierota,
Cudzo jej wszędzie...
Chciałaby lecieć, gdzie zorza złota,
Jak te łabędzie....
Jak te łabędzie — puchy rozwiewa
Gdzieś ku jutrzence.
Kiedy po świecie chodzi i śpiewa,
Wznosząca ręce.

Piosenka moja żyje tęsknicą,
Jak czarnym chlebem,
Ani ją jasne cuda zachwycą
Pod obcem niebem...
Ku gwiaździe patrzy, co tam omdlewa
Blaski drżącemi.
Kiedy po świecie chodzi i śpiewa
O swojej ziemi!

CZWARTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 29
Wyciąć i zachować

PROMYK

11)

Jan Brzechwa



Ilustrował J. M. Szancer.



Na ulicy Czterech Wiatrów
Niedaleko Bonifratrów,
Do zachodnich ścian przytyka
Sklep Magika Mechanika.

Sklep ten zawsze jest zamknięty,
Lecz przez okno wystawowe
Widać różne dziwne sprzęty,
Różne części metalowe,
Tajemnicze instrumenty,
Automaty, lalki, skrzynki,
Nakręcane katarynki,
Śpiewające psy i świnki

Z głębi sklepu, z nad stolika,
Patrzą oczy mechanika.
Widać jego twarz niemłodą
Okoloną rudą brodą,
Duże uszy, nos śpiczasty,
I krzaczaste brwi, jak chwasty.

Całe noce Magik siedzi
Pośród zwojów drutu z miedzi.
Warzy zioła, praży kwasy
I uciera kuperwasy.
Lecą iskry z kowadełka,
Lśnią sprężyny, błyszczą szkiełka
A z tygielków nad kuchenką
Dym wypływa smugą cienką.

Kto zobaczy Mechanika,
Tego zaraz lęk przenika,
Ten ucieka od wystawy
Choćby nawet był ciekawy.

Dnia pewnego, w październiku,
Napłynęło chmur bez liku,
Runął wicher porywiście,
Poleciały żółte liście,
Zaciemniły się błękity,
Zgęstniał mrok niesamowity,
Przepadł księżyc, gwiazdy znikły,
Tylko blask latarni nikły
Poprzez pluchę października
Padał w okno Mechanika.

Snać żałosny śpiew jesieni,
Albo napływ nocnych cieni,
Albo gwiazd zupełny zanik
Sprawił właśnie, że Mechanik
Usnął nagle przy stoliku
Dnia pewnego, w październiku.
Spał, jak kamień. A tymczasem
Drzwi rozwarły się z hałasem,
I ze sklepu na ulicę
W noc, w jesienną nawałnicę,
Wybiegł z chrzęstem Jeż stalowy:
Miał przyłbicę zamiast głowy,
Od przyłbicy aż do pięty
W stal hartowną był zaklęty,
Miał też pancerz — z każdej strony
Mnóstwem igieł najeżony,
Nadto miecz ze stali twardej,
Tarczę, tudzież halabardę.

Jeż przez chwilę nadsłuchiwał,
Coś wspominał, coś przeżywał,
Spojrzał w noc październikową
I zacisnął pięść stalową.
W krąg ulica była pusta.
Mrok narastał, wiatr nie ustał,
Deszcz jesienny w szyby chlustał

Co się stało, co się stało,
Widać tak się stać musiało,
Jeż więc naprzód ruszył śmiało,
Pędził w dal opustoszałą,
Pod murami się przemykał,
I w zaułkach ciemnych znikał,
Od ulicznych świateł stronił,
Jakby lękał się pogoni,
Biegł przed siebie bez wytchnienia,
Nie czuł głodu, ni zmęczenia,
Dudnił stalą po kamieniach,
A gdy biła jedenasta,
Jeż opuścił mury miasta.
Teraz nieco zwolnił kroku,
Szedł przez pola w gęstym mroku,
Minął sady i ogrody,
Przebiegł szybko gaik młody,

O małym słoniu

(dokończenie)

Umyślnie zboczył z drogi, aby odwiedzić grubego hipopotama (jednak ten nie był jego krewnym) i, chcąc się upewnić, że pstrokaty wąż skalny, Pyton, powiedział prawdę o jego trąbie, sprawił mu tęgie lanie. W wolnych chwilach zbierał łupiny z melonów, które był porzucał, idąc ku rzecze Limpopo, był bowiem grzecznym gruboskórcem i wiedział, co wypada.

Pewnego ciemnego wieczoru przyszedł malutki słoń z powrotem do swoich miłych krewnych, odwinął trąbę i rzekł:

— Jak się macie?

Ucieszyli się z jego powrotu i zaraz rzekli:

— Chodź-no, dostaniesz lanie za swą nienasyconą ciekawość.

— Bah! — rzekł malutki słoń — mnie się zdaje, że wy nie macie pojęcia o laniu; ale ja znam się na nim i wnet wam pokażę.

Zamachnął się trąbą i grzmotnął o ziemię swymi dwoma kochanymi braciszkami, aż nakryli się nogami.

— Och, na banany! — zawołali — a gdzież to nauczyłeś się tego fortelu i co uczyniłeś ze swoim nosem?

— Krokodyl z wybrzeży wielkiej, szaro-zielonej, mulistej rzeki Limpopo zrobił mi nowy nos — odparł malutki słoń. — Spytałem go, co jada na obiad, a on mi dał na pamiątkę ten nos.

— Jest bardzo brzydki — odezwał się jego włochaty wujaszek, pawian.

— Istotnie — odpowiedział malutki słoń — ale ogromnie pożyteczny i porwał za włochatą nogę swego włochatego wujaszka, pawiana, i rzucił go w gniazdo szerszeni.

Poczem ten niegodziwy malutki słoń jął przez dłuższy czas prać swych miłych krewnych, aż wszyscy byli ogromnie zgrzani i okrutnie zdziwieni. Swemu smukłemu wujaszkowi, strusiowi, powyrywał pióra z ogona; swą dużą ciocię, żyrafę, uchwycił za tylne nogi i powlókł ją przez krzaki cierniowe; swą grubą ciocię, hipopotama, wyśmiał, kiedy zaś odbywała w wodzie drzemkę poobiednią, puszczał jej nad uszami bańki nosem; ale ptaka Kolokolo nikt nie ważył się tknąć.

W końcu stosunki stały się tak dalece niemożliwymi, iż wszyscy mili krewni, jeden za drugim, pobiegli na brzeg wielkiej, szaro-zielonej, mulistej rzeki Limpopo, toczącej się wśród drzew, ziejących zgniłą gorączką, aby także dla siebie zażądać od krokodyla nowych nosów.

Kiedy zaś powrócili, nikt już nie sprawiał lania drugiemu; i od tego czasu wszystkie słonie, które kiedykolwiek zobaczysz, i wszystkie, których nigdy nie zobaczysz, mają trąby zupełnie takie same, jak malutki słoń, słynny ze swej nienasyconej ciekawości.

Rudyard Kupling.

Zofia Kotlarska-Budzyńska

KRET

**Co ty myślisz sobie, krecie,
co ty myślisz sobie?
czemu niszczysz piękne kwiecie,
grządki, które robię?**

**podkopałeś wszystkie bratki,
ziemią przywaliłeś,
zmarnowałeś dwie rabatki;
zobacz, co zrobiłeś!**

**Chociaż jesteś pożyteczny,
bo tępisz pędraki,
lecz nie jesteś bardzo grzeczny,
robiąc nieład taki.**

**Że z pędraków czyścisz grządki,
rzecz — godna pochwały,
gdyż inaczej by się szczątki
z roślinek zostały.**

**Zważaj jednak, miły krecie,
i staraj się o to,
by nie sprawiać kramu przecie
tą swoją robotą.**

**Wszak dżdżownicę wraz z pędrakiem
znaleźć możesz wszędzie;
jedzże sobie więc ze smakiem
lecz miej to na względzie,**

**by nie gardzić pracą cudzą
dla własnej wygody
i kiedy się inni trudzą,
nie róbże im szkody!**

—x—

**Minął bór wysokopienny,
W którym jęczał wiatr jesienny,
Aż wydarłszy się zawiei
Jeż stalowy dopadł kniei.**

d.c.n.



Dziura w futrze

Biegła szybko
Podskoczyła
po cieniuśkich
gałązeczkach.
wiewióreczka
trochę wyżej —
trach!... podarła
futro ryże.

— Dziura w futrze!
aj, aj, dola...
Zima chodzi
już po polach,
chodzi z mrozem,
chodzi razem,
jakże ja im
się pokażę?...

Z ogoneczka
wyrwę włosek,
kupię igieł
za trzy grosze...
Jeż ma kramik
gdzieś tu blisko —
zaceruje się
futrzysko!

Źle się dzieje —
coraz gorzej...
Jeż sklep zamknął
i śpi w norze...
— Zimo, proszę,
przyjdź pojutrze,
aż załatam
dziurę w futrze!...

L. Wiszniewski

Kronika Łódzka

ODCZYT W DOMU PROPAGANDY PPR

W Domu Propagandy PPR przy ulicy Piotrkowskiej 262, we wtorek 2 kwi.tnia o godz. 18.00 tow. Gliniarz wygłosi referat dla kursu agitatorów p. t. „Skupienie wszystkich sił narodu wokół żywotnych zadań odrodzonego państwa polskiego (od P.K.R.N. do R.J.N. Demokratyczny Front Narodowy i jego dwa filary. Jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski).

Stawiennictwo słuchaczy kursu agitatorów obowiązkowe!

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY RAD ZAŁOGOWYCH PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Zgodnie z uchwałą przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych z dnia 18. 3. 1946 r. o zwoływaniu zebrań w środę po pierwszym każdego miesiąca, Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi zawiadamia, że zebranie przewodniczących i sekretarzy wszystkich Rad Zakładowych przemysłu włókienniczego odbędzie się w dniu 3-go kwietnia rb. o godz. 15-ej w sali „Geyera" Piotrkowska 293-295.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

PRZEDŁUŻENIE REJESTRACJI PRZEDWOJENNYCH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH, KONT CZEKOWYCH I UMÓW O UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE (POLIS) P.K.O.

Pomimo przedłużenia terminu rejestracji, liczni jeszcze przedwojenni klienci P.K.O. nie zgłosili do rejestracji posiadanych książeczek oszczędnościowych, rachunków czekowych i polis ubezpieczeniowych P.K.O. Aby umożliwić i tym klientom dokonanie zgłoszeń, P.K.O. przedłuża jeszcze termin przeprowadzanej rejestracji książeczek oszczędnościowych i kont czekowych do dnia 30 czerwca 1946 r. Nadmienia się, że rejestracja polis ubezpieczeniowych P.K.O. trwa dalej aż do odwołania. Wszyscy przedwojenni klienci P.K.O. winni w swoim własnym interesie zarejestrować jak najrychlej swoje pretensje. Zgłoszenia osobiste do rejestracji przyjmują Oddziały P.K.O. w Bydgoszczy, Gdyni z ekspozyturą w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie ekspozyturą na Pradze i Wrocławiu. Pisemne zgłoszenia należy kierować pod adresem wymienionych Oddziałów P.K.O. lub jej Centrali, która obecnie znajduje się w Krakowie przy ul. Wielopole 19.

o———

Co usłyszymy przez radio

5.57 Kraków 6.45 W-wa. 7.10 Poznań. 7.20 Program na dzisiaj. 7.30 Kalendarzyk historyczny. 7.45 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek prozy: „Kara" — now. Stefana Żeromskiego. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej 12.05 W-wa. 14.40 Dziennik popołudniowy. 14.50 Płyty. 14.55 Kącik filmowy. 15.05 Rezerwa. 15.10 Transmisja sportowa. 15.15 Recytacje wierszy Juliana Przybosia. 15.20 Koncert Życzeń. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka radiotechniczna w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15.45 Arie operowe w wyk. Ireny Gierałtowskiej—sopran, akomp. Wanda Klimowiczowa. 16.00 W-wa. 16.20 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej, akomp. Władysław Raczkowski. 16.40 W-wa. 19.00 Audyc. dla robotników: 1) Wesoły felieton Kacpra i Śliza, 2) „Dekoracja zasłużonego"—transm. z uroczystego wręczenia honorowego odznaczenia pioniera radiofonii. 19.30 W-wa. 21.00 Koncert muzyki ludowej w wyk. Wiejskiej Kapeli Ludowej p/d Edwarda Ciukszy z udziałem Zofii Sykulskiej—śpiew. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 W-wa. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

TEATR W. P. dziś o godz. 19 ostatnie wieczorowe przedstawienie pierwszej sztuki, wystawionej przez Scenę Poetycką przy Teatrze W. P. **ELEKTRY J. Giraudoux** w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza. Jutro w uroczystym dniu jubileuszu 40-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty **WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO** po raz pierwszy **ZEMSTA Fredry** w obsadzie: Grabowski (Dyndalski), Leszczyński (Cześnik), Zarębińska (Klara), Węgrzyn (Rejent), Świderski (Wacław), Tymowska (Podstolina), Bogucki (Papkin), Pilarski (Śmigalski), Dobrowolski (Perełka), Dewoyno, Śródka (Mularze). Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Od środy codziennie o godz. 19 min. 15 ZEMSTA Fredry z udziałem Władysława Grabowskiego, Jerzego Leszczyńskiego i Józefa Węgrzyna.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie MARIUSZ Pagnola z Aleksandrem Zelwerowiczem, niezrównanym odtwórcą roli Cezarego, jedna z najświetniejszych w bogatym repertuarze wielkiego artysty.

Kina

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 69) **„SZARY LORD".**

„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 106) **„SZARY LORD".**

„WISŁA" (Przejazd 1) „ADRIA" ul. Marszałka Stalina 1) — **„WOŁGA - WOŁGA".**

„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — **„ROBIN HOOD".**

„GDYNIA". (Przejazd 2) **„NIEWIDZIALNY WRÓG".**

„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — **„SZALONY LOTNIK".**

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) **Amerykański film sensacyjny „STRZELEC Z BENGALI".**

„HEL" (Legionów 2) **Amerykański film egzotyczny „GUNGA DIN".**

„ROBOTNIK" (ul Kilińskiego 178) **„SERCE I SZPADA".**

„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) **„SIÓDME NIEBO"**

„TATRY" (Sienkiewicza 40) — **„OJCOWIE I DZIECI"**

„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — **Wspaniały film muzyczny — „MUZYKA I MIŁOŚĆ"**

„BAJKA" (Franciszkańska 31) — **„PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA"**

„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) **„KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANA".**

„ROMA" (Rzgowska 84) — **„KURHAN MAŁACHOWSKI"**

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — **„ZNACHOR".**

„MUZA" (Ruda Pabianicka) — **„ZBIEG Z SAN QUENTIN"**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 - W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

ZMIANA GODZIN ROZPOCZĘCIA SEANSÓW W KINACH „POLONIA" I „TĘCZA"

„Polonia" rozpoczyna obecnie seanse: w dni powszednie o godz. 15, 17.30 i 18. W sobotę, niedziele i święta od godz. 12.30, 14.15, 17.30 i 20.

Kino „Tęcza" rozpoczyna seanse: w dni powszednie od godz. 15.30, 18.20 i 20.30

W niedzielę i święta od godz 13. 15.30 18, 20.30

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-tej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

ZEMSTA W TEATRZE W. P.

W dniu jutrzejszym, uroczystym dniu jubileuszu 40-lecia pracy scenicznej Władysława Grabowskiego na afisz Teatru W. P. wchodzi arcydzieło Fredry, komedia w 4 aktach **ZEMSTA,** która z dniem jutrzejszym grana będzie codziennie wieczorem o godz. 19 min. 15. Reżyseruje Jerzy Leszczyński, a obsadę stanowią: **Jerzy Leszczyński** (Cześnik), Zarębińska i Górecka (grać będą na przemian (Klarę), **Józef Węgrzyn (Rejent),** Jan Świderski (Wacław) Zofia Tymowska (Podstolina), Andrzej Bogucki (Papkin), **Władysław Grabowski** (Dyndalski), Józef Pilarski (Śmigalski) Feliks Dobrowolski (Perełka, kuchmistrz) i Władysław Dewoyno (Murarz). Nowe dekoracje i kostiumy wykonane w pracowniach Teatru Wojska Polskiego.

Wystawienie **ZEMSTY** z udziałem najświetniejszych reprezentantów aktorstwa polskiego: Węgrzyna, Leszczyńskiego i Grabowskiego obudziło to olbrzymie zainteresowanie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA **Daszyńskiego 34**

Codziennie o godz. 19.15 komedia „Ich Czworo" Gabryeli Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz. Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZ. „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 „Król włóczęgów" w obsadzie premierowej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

JUBILEUSZ 40-LECIA PRACY SCENICZNEJ WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

Ulubieniec publiczności, **świetny artysta** scen polskich Władysław **Grabowski święci w** dniu jutrzejszym **JUBILEUSZ 40-LECIA PRACY SCENICZNEJ.** Jubilat ukaże się po **raz** pierwszy w komedii Fredry **ZEMSTA w roli** Dyndalskiego, roli o wspaniałych **tradycjach** aktorskich na scenach **polskich, grywanej** przez Kazimierza Kamińskiego i Ludwika **Solskiego.**

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Dziś przedstawienie wielkiego widowiska muzycznego **Z. Gozdawy i W. Stępnia**

p. t.

„TRZEJ MUSZKIETEROWIE"

z udziałem całego zespołu „Syreny", chóru i baletu. Pocz. przedst. o godz. 19.15.

UCZCZENIE PAMIĘCI TATRZAŃSKIEGO DZIAŁACZA

W sali dworca tatrzańskiego PTT [illegible] się akademia dla uczczenia tragicznie [illegible] go Józefa Oppenheima. Na sali zap[illegible] po brzegi publicznością znany działac[illegible] towy zakopiański Ignacy Bujak zag[illegible] czystość, podkreślając, iż odbywa się [illegible] tym budynku, skąd przez wiele lat [illegible] na wyprawy ratunkowe Józef Opp[illegible] niezmordowany pionier taternictwa i [illegible] ctwa w górach.

PRZETARG

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłasza przetarg na wydrukowanie następujących druków:

Nr. 82 — 100.000 szt. — „Kwestionariusz ogólny", Format A3, składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.

Nr. 102 — 100.000 szt. — „Orzeczenie zaliczające zakład pracy". Format A3 składany na 1/2 perforacja maszynowa; papier piśmienny 60 gr.

Nr. 85 — 10,000 szt. — „Kwestionariusz dla przem. mineralnego". Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.

Nr. 87 — 30.000 szt. — „Kwestionariusze dla przem. drzewn.". Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.

Nr. 97 — 20.000 szt. — „Kwestionariusz dla przemysłu włók." Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.

Nr. 95 — 15.000 szt. — „Kwestionariusz dla hut". Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.

W. 2. — 100.000 szt. — „Doniesienia o wypadku". Format A4, papier piśmienny 60 gr. różowy lub biały.

K. 1. — 20.000 szt. — „Blankiet korespondencyjny" Format A4, papier bezdrzewny 80 gr.

K. 2. — 30.000 szt. — „Blankiet korespondencyjny", Format A5, papier bezdrzewny 80 gr.

N. 24 — 100.000 szt. — „Zbiornik przypisu" Format 240x327, druk dwustronny przebitkowy.

L. 102 — 50.000 szt. — „Zestawienie rozrachunkowe aptek" (okładka). Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr

L. 103 — 200.000 szt. — „Zestawienie rozrachunkowe aptek" (wkładka). Format A3 skł. na 1/2, papier piśmienny 60 gr.

L. 134 — 3.000 bl. — a'100 kartek „Asygnata na zasiłek chorobowy", Format A5 - A6 druk jednostronny, przebitkowy perforowany maszynowo; blok klejony od góry, spód papier pakowy.

B. 14 — 5.000 bl. a' 50 x 2 „Raport kasowy" Format A4 druk jednostronny 1 karta perforowana 1 stała, papier piśmienny 60 gr. blok spięty drutem na sztych spód i wierzch papier pakowy.

B. 23 — 30.000 bl. a 50 x 3 „Bloczek [illegible] kasenta". Format A6, druk jedn[illegible] 2 kartki perforowane, 1 stała, [illegible] cja kartek maszynowa od Nr [illegible] do 2.000.000. Blok spięty dr[illegible] sztych, spód tektura, wierzch p[illegible] kowy, grzbiet klejony.

L. 133 — 100.000 szt. — „Zestawienie [illegible] conych zasiłków". Format 29[illegible] druk dwustronny przebitkowy. [illegible] piśmienny 60 gr.

N. 56 — 100.000 szt. — „Zbiorówka [illegible] płatnika". Format 345 x 325 m[illegible] dwustronny przebitkowy, papier [illegible] ny 60 gr.

Zaznacza się, że druki mają być [illegible] ne na papierze dostawcy.

Ceny należy podać loco ZUS, Łód[illegible] chodnia 57 lub Oddziały ZUS w K[illegible] Chorzowie, Poznaniu i Warszawie w[illegible] Ubezpieczalnie Społeczne na terenie [illegible] ma siedzibę dostawca.

Oferty należy składać w zalakowa[illegible] pertach z napisem „Oferta na dosta[illegible] ków" do Wydziału Gospodarczego [illegible] ul. Zachodnia 57.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16. kwi[illegible] godz. 10 w Wydziale Gospodarczym [illegible] Nr. 47.

Wadium do przetargu ustala się w [illegible] kości zł. 5.000.— w gotówce, które [illegible] wpłacić do kasy ZUS, Łódź, pl. Roosev[illegible] Kwit na wpłacone wadium wraz z wzor[illegible] pieru należy dołączyć do oferty.

Wzory druków wraz z ślepymi koszt[illegible] mi można otrzymać w Wydziale Gosp[illegible] czym ul. Zachodnia 57, pokój 46.

Oferty nieodpowiadające powyższym [illegible] maganiom rozpatrywane nie będą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zast[illegible] sobie prawo unieważnienia przetargu bez [illegible] dania przyczyn i ponoszenia jakichkolwie[illegible] szkodowań, prawo częściowego skorzyst[illegible] z oferty, prawo wyboru dostawcy bez wz[illegible] du na ceny oraz prawo uznania, że prze[illegible] nie dał dodatniego wyniku.

Zakład Ubezpieczeń Społeczn[illegible]
w Warszawie
z tymcz. siedzibą w Łodzi

ZE SPORTU

Pomorzanin (Toruń) zwycięża w Łodzi 4:2 (3:0)

Pomorzanin (Toruń) Milczyński, Dywelski, Osmański, Wander, Wilczyński, Wiśniewski, Małkowski, Sapok, Kamiński, Kosobutski, Łabędski.

KP Zjednoczone: Makutynowicz, Kamiński, Redel, Tumas, Urban, Maros, Grzędziel, Bartoszko, Jankowski, Rączko I i Piekarski.

Po pierwszych zwycięstwach, piłkarze KP Zjednoczone zaznali wczoraj goryczy — porażki. Sześciokrotny mistrz Pomorza dawniejszy Gryf toruński, a obecnie Pomorzanin zwyciężył leadera okręgowych mistrzostw Łodzi 4:2 (3:0).

Trzeba przyznać, że na porażkę gospodarze zasłużyli. Pomorzanin był drużyną przede wszystkim szybszą. Zjednoczeni grali jak po... wystawnym bankiecie. Atak niczym nie przypominał ataku, który grał przeciwko kolejarzom w ubiegłą niedzielę. Wszystkie akcje rwały się, podania były niedokładne, obstawianie graczy ditto. Poza tem cały atak i pomoc nie była dysponowana strzałowo.

Toruńczycy grali co prawda może zbyt ostro, ale nie wychodząc wyraźnie poza dozwolone ramy. Dominowali jak żeśmy już zaznaczyli przede wszystkim szybkością i celnością strzałów. Pomorzanin nie jest specjalną ekstra klasą, ale jest drużyną niewątpliwie groźną. Najlepszym graczem w niej był — „Szkot" Kamiński, który nie dawno powrócił ze Szkocji, gdzie grał w tamtejszej lidze. Kamiński był bardzo niebezpieczny zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych. Cechowała go duża szybkość i dobre strzały. Dobry był również prawoskrzydłowy Małkowski.

W drużynie Zjednoczonych najlepszymi byli chyba Makutynowicz w bramce, a w ataku zdobywca dwóch bramek — Piekarski.

Goście zdobyli prowadzenie przez Kamińskiego 1:0 już w pierwszych minutach gry. Następne minuty omal się nie kończą drugą bramką dla gości. Ostry i celny strzał obronił jednak ładnie Makutynowicz. W 10 minucie gry, Zjednoczone było o krok od wyrównania. Piękny ostry strzał mija jednak bramkę. Wyjątkowo ociężale grający Grządziel nie wyzyskuje kilku dogodnych sytuacji. 20 minuta przynosi Zjednoczonym wolny bezpośredni Gospodarze egzekwują go.... trzykrotnie (!) bez rezultatu. W pięć minut później (25 m.) Kamiński z Pomorzanina podnosi score na 2:0. Łodzianie starają się teraz grać lepiej (początkowo wyglądało jakby nie doceniali swego przeciwnika) jednak akcje ataku pozostają nadal chaotyczne. W 31 minucie sędzia dyktuje karny przeciwko gospodarzom. I znów Kosobulski (Pomorzanin) jest zmuszony jedenastkę powtarzać trzykrotnie.

Pierwszy strzał Makutynowicz ładnie broni. Drugi niestety grzęźnie w siatce. Wynik 3:0 utrzymuje się już do przerwy.

Po zmianie pól sytuacja zasadniczo nie zmienia się. Gra toczy się znów na polu łodzian. Już w pierwszych minutach bramkarz Zjednoczonych dwukrotnie jest zmuszony bronić swej „świątyni" i to z dużym wysiłkiem. W 15 m. jednak piłka znów znajduje do niej drogę. Tym razem 4 bramkę strzelił prawoskrzydłowy Małkowski. 22 i 25 minuta przyniosły dwie okazje gospodarzom do poprawienia wyniku jednak zakończone fiaskiem.

W pierwszym wypadku piłkę łapie dobrze usposobiony bramkarz gości, w drugim strzał nie trafia do bramki. Pierwszą bramkę zdobywa Zjednoczone dopiero w 30 minucie ze strzału Piekarskiego. W 40 minucie ten sam Piekarski poprawia wynik na 4:2. Ostatnie minuty upływają pod znakiem podbramkowych wypadów obydwu ataków, które jednak nie mogą już zmienić wyniku.

Mecz sędziował nie najlepiej ob. Walczak. Widzów około 3 i pół tysiąca.

NOWY ZARZĄD DKS-u.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Dziewiarskiego Klubu Sportowego, które wybrało nowy zarząd. Prezesem wybrany został dyr. Garnczarek, wiceprezesem I ob. Nowak, wiceprezesem II ob. Misiak, członkami zarządu: ob. ob. Otto, Chudzik Bartczak, Kucharski, Woźniakiewicz, Staniszewski, Bartosik, Kuchciak i Bilski.

Na członka honorowego klubu wybrano ppłk. Bilewskiego.

ZRYW — ZJEDNOCZONE II 4:2.

Jako przedmecz spotkania Pomorzanin (Toruń) — Zjednoczone odbyło się spotkanie pomiędzy drużyną piłkarską nowopowstałego klubu sportowego Zryw a drugą drużyną gospodarzy.

Zwycięstwo 4:2 odnieśli piłkarze Zrywu.

PING-PONGIŚCI WALCZĄ.

W czwórmeczu tenisa stołowego, w którym biorą udział TUR (Tomaszów Maz.), ZWM (Piotrków) Elektrownia oraz Ettingon (Łódź), TUR pokonał Elektrownię 5:4, a ZWM (Piotrków) — Ettingon 5:2.

PIĘŚCIARZE Z KALISZA
przegrywają ze Zjednoczonymi 4:10

Waga papierowa: Smug (B) wygrywa z Podufalskim (W).

Waga musza: Januszkiewicz (B) przegrał z Błasińskim (W).

Waga kogucia: Szablewski (B) poddaje się w I rundzie Tomasowi (W).

W agapiórkowa: Kranc (B) wygrywa z Kawczyńskim (W).

Waga lekka: Winkler (B) przegrywa z Pietrankiem (W).

Waga półśrednia: Lewandowski (B) przegrał z Ratyńskim (W).

Waga średnia: Żok (B) przegrywa przez techniczne k. o. w II rundzie z Gertnerem (W).

Ogólny wynik 10:4 dla „Wi-My".

**
*

Bokserzy „Wi-My" po zwycięstwie w zeszłym tygodniu nad k. s. Filmowiec, sprowadzili w dniu wczorajszym zespół bokserski klubu prowincjonalnego RKS-u Bielarnia z Kalisza, który niedawno gościł u siebie pięściarzy Geyera i przegrał z łodzianami 6:10.

Zespół RKS-u Bielarni składa się z młodych, rosłych chłopców, którzy w przyszłości mogą reprezentować poziom pięściarski. Wszystkim jednak brak szlifu. Na wyróżnienie zasługują Smug w wadze muszej oraz Kranc, który na meczu z Geyerem w Kaliszu pokonał Mazura.

Smug jest chłopcem dobrze zbudowanym, opanowanym i rozporządza niezłym ciosem z prawej. Pod względem technicznym był lepszy do swego przeciwnika. Podufalskiego (Wima) i wygrał zasłużenie.

W wadze muszej walka miała przebieg wyrównany. Zwycięstwo przyznano Błazińskiemu, który jak na muchę jest wyjątkowo mało ruchliwy. Tomas (Wima) walczył zbyt krótko, aby o walce jego można było coś powiedzieć. Szablewski (B) po otrzymaniu kilku soczystych ciosów, zrezygnował z walki już w I rundzie. Kranc był najlepszym z drużyny gości. Jest stosunkowo szybki, posiada już pewną ogładę techniczną. Wadą zasadniczą jest zbyt szerokie chodzenie po ringu i kondycja fizyczna. Kawczyński (Wima) walczył odważnie, jest jednak zbyt młodym i mało rutynowanym zawodnikiem, aby mógł sobie pozwalać na walkę z opuszczoną lewą ręką. Walkę wygrał wyraźnie Kranc. Protest widowni uważam zupełnie za nieuzasadniony. Pietraszek (Wima) jest niewątpliwie dobrym materiałem na pięściarza. Posiada silny cios, ale niestety, nie umie go wykorzystać. Spotkanie z Winklerem (B) mógł wygrać przez k. o. w I starciu, gdyż kaliszanin był wyraźnie zamroczony. Pięściarz Wimy musi dbać również więcej o swą kondycję fizyczną. W trzeciej rundzie obaj przeciwnicy „pływali". Dwie ostatnie walki były najsłabsze, zwyciężyli w nich bezapelacyjnie lepsi łodzianie. Surowego zupełnie Żoka (B) sędzia ringowy ob. Kubiak poddał zaraz na paczątku drugiej rundy, wobec przygniatającej przewagi Gertnera (Wima).

Z drużyny gospodarzy na wyróżnienie zasługiwali: Tomas, Kawczyński i Pietranek.

Ł.K.S. zwycięża K.S. Bieg 8:2

Drużyna piłkarska ŁKS rozegrała wczoraj na własnym boisku spotkanie towarzyskie z KS Bieg, w barwach którego wystąpili dawni gracze „Czerwonych koszul" oraz Strzelca.

Zwycięstwo 8:2 (4:0) odnieśli gospodarze. Najlepszym w drużynie ŁKS-u był Włodarczyk zdobywca 4 bramek oraz Sidor. W pomocy najlepiej grali Pegza i Krawozyk. Dobry był również Styczyński.

Zjazd Robotniczo-Chłopski pow. łódzkiego
wypowiada się za blokiem wyborczym obozu demokracji

W dniu wczorajszym z inicjatywy Komisji Porozumiewawczej stronnictw demokratycznych (PSL odmówiło udziału), przy poparciu władz powiatowych, odbył się w Zgierzu w fabryce chemikalii „Boruta" Zjazd Robotniczo-Chłopski powiatu łódzkiego pod hasłem „Wieś miastu — miasto wsi".

Przybyłych na Zjazd delegatów wsi i miasta witał z ramienia władz państwowych wojewoda łódzki ob. Dąb-Kocioł, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego — poseł do KRN ob. Czechowski Jan, przedstawiciel WK PPS tow Badzian Mieczysław, z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPR — poseł do KRN tow. Przybył-Stalski, Stronnictwa Demokratycznego — ob. Wróblewski Edward, przedstawiciel Wojska Polskiego — mjr. Rajski, Ligi Kobiet — ob. Milczarkowa, Okręgowej Rady Związków Zawodowych — tow Mieczysław Przybył.

Delegaci robotników i chłopów wypowiedzieli się jednomyślnie za jednością narodu polskiego, potępili rozbijacką politykę „londyńskich" przywódców PSL i w imieniu wsi i fabryk wypowiedzieli się za blokiem wyborczym wszystkich szczerych demokratów.

Odpowiednią rezolucję przyjęli zebrani jednogłośnie.

Następnie wojewoda łódzki, ob. Dąb-Kocioł w imieniu prezydenta KRN udekorował krzyżami zasługi działaczy społecznych z terenu pow. łódzkiego za ofiarną pracę położoną w organizowaniu życia gospodarczego i społecznego oraz za działalność w czasie okupacji. Odznaczeni zostali: 1) Płachta Feliks, rolnik ze wsi Czarnocin, członek nielegalnej Powiatowej Rady Narodowej w czasie okupacji, 2) Wasilewski Ignacy, burmistrz m. Konstantynowa, 3) Kubś Aleksy, burmistrz Aleksandrowa, 4) Kaczmarek Feliks, doktór, społecznik z Aleksandrowa i Flanczewski Zygmunt, sekretarz gminy Nowosolna.

Po przerwie obiadowej, przedstawiciele robotników na dowód serdecznej więzi łączącej ich z chłopami rozdali między delegatów wsi upominki.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że upominki te nie pochodzą ze specjalnych przydziałów na ten cel, ale z premii robotniczych. Są to więc dary od serca.

Robotnicy fabryk łódzkich dali od siebie 9 kuponów materiału na ubrania, dwie chustki, — narzutkę, jeden kupon damski — 3 metry, 4 sukienki, 2 resztki na koszulę, jeden kupon drelichu i td. Robotnicy Aleksandrowa dali od siebie 414 par skarpet i pończoch, 5 mtr. jedwabiu i jedną parę butów skórzanych. Robotnicy zgierscy dali 21 koszul, sieczkarnię i stół dębowy. Sieczkarnię otrzymała wieś Nery gm Nowosolna, bo zdała już 100 procent świadczeń. Poza tym wieś Rąbin gm. Rąbin otrzymała od Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy odbiornik radiowy.

Na zakończenie Zjazdu odbyła się część artystyczna w wykonaniu członków miejscowego koła ZWM i wychowanków miejscowej Szkoły Handlowej.

Na marginesie

Dziady greckie

Dziś przeżywa Grecja dzień niezwykły i świąteczny. Dziesiątki tysięcy ludzi od lat zmarłych i spokojnie w ziemi spoczywających stanie do urn wyborczych. Sam premier Sofulis, aranżujący te prześwietne wybory, wyraził się przecież wobec przedstawicieli prasy że „co najmniej 20 tysięcy zmarłych będzie głosowało i odda swój głos na króla".

Oto do jakich cudów można dojść, gdy się czerpie mądrość polityczną z londyńskich źródeł.

Grecja obchodzi swój obrządek „dziadów". Zmarłe duszyczki stają do urny wyborczej. Buntują się, ale Bevin każe, sługa musi!.. Co za technika! Trupy z numerkami wyborczymi w ręku. Bomba atomowa to fraszka wobec takich wynalazków.

Radość mąci nam tylko obawa, czy aby grono duszyczek-wyborców nie powiększy się o dusze świeżych ofiar greckich wyborów w stylu Bevina.

Albowiem sytuacja w tym kraju układa się tak dziwnie, że poza nieboszczykami głosować będą jedynie faszyści i kollaboracjoniści (grecka odmiana volksdeutschów). Olbrzymia większość żywych obywateli bojkotuje wybory i głosować nie będzie i na tym tle spodziewane są zajścia z angielskimi żołnierzami, strzegącymi zmarłym duszyczkom dostępu do urn. Poczem po jakimś czasie pewni wielce szanowni gentlemani z Izby Gmin stwierdzą, że zaszły zaiste „godne najwyższego ubolewania wypadki".

Lemiesz.

Wieści z całego kraju

MĘCZEŃSTWO WAWRA UTRWALONE NA PŁÓTNIE.

Zamieszkały pod Warszawą znany art. malarz Wł. Piotrowski pracuje obecnie nad wielkim obrazem, upamiętniającym męczeństwo Wawra podczas okupacji.

ARESZTOWANIE BYŁEGO KIEROWNIKA STACJI TRAKTORÓW

Na polecenie Specjalnej Komisji do Walki z Nadużyciami został osadzony w więzieniu Stanisław Wiktorowicz, były kierownik państwowego przedsiębiorstwa stacji traktorów i maszyn rolniczych w Zamościu. Oskarżony Wiktorowicz przeprowadzał remonty traktorów we własnym warsztacie w tak niedbały sposób, że traktory ustawicznie się psuły i nie mogły wykonywać koniecznych robót rolnych, przez co obniżały autorytet przedsiębiorstwa i narażały państwo na straty materialne. Ponad to zarzuca mu się niezorganizowanie kontroli rozchodu materiałów pędnych.

WAGONY TRAMWAJOWE DLA WARSZAWY

W wytwórni wagonów i mostów w Chorzowie odbyła się uroczystość przejęcia odremontowanych dwóch wozów tramwajowych dla Warszawy. Jeden z wozów jest wozem motorowym, a drugi doczepnym. Były one do Chorzowa dostarczone w stanie kompletnego zniszczenia, jakiemu uległy przy pożarze remizy tramwajowej w czasie powstania warszawskiego. Obecnie Chorzów oddaje wagony kapitalnie odremontowane.

MASZTY BETONOWE ZAMIAST DREWNIANYCH.

Na linii napowietrznej wysokiego napięcia, którą buduje krakowskie zjednoczenie przemysłu energetycznego między Rzeszowem a Przemyślem, używa się po raz pierwszy na odcinku Jarosław — Przemyśl masztów stalobetonowych zamiast żelaznych- lub drewnianych. Ma to wielkie znaczenie ze względu na brak drzewa, podczas gdy cementu mamy poddostatkiem.

—o—

Kącik rolnika

KREDYTY NA ZAGOSPODAROWANIE ŁĄK I PASTWISK.

Zarząd Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie powołał referat łąkarski. Program prac obejmuje rozbudowę instruktorskiego aparatu łąkarskiego, udzielanie fachowych instrukcji w zakresie zagospodarowania łąk, pastwisk, produkcji traw i innych pasz zielonych. Początkowo akcją tą będą objęte po dwie co najmniej w każdym powiecie resztówki Sam. Chłopskiej, posiadające stosunkowo największe tereny łąkowo-pastwiskowe. Na uprawę łąk i pastwisk będzie można uzyskać za pośrednictwem Izb Rolniczych odpowiedni kredyt.

WALKA Z CHOROBAMI RYB

W Opolu istnieje oddział Zakładu Chorób Ryb, który zasięgiem swej działalności obejmuje teren województwa śląsko - dąbrowskiego, wrocławskiego i poznańskiego. Zadaniem tego oddziału jest prowadzenie bezpośrednich badań rozpoznawczych chorób ryb, przeprowadzanie stałej kontroli sanitarnej ośrodków, produkujących materiał zarybieniowy dla stawów, jezior i rzek.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08308